

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. dla odbierających pismo na miejscu 1 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA, III ALEJA NR. 32. TELEFON 22-45
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.
KSIĘGARNIA I SELEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” II ALEJA 25.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadawane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i kadrunkowe 20 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skóśne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Korsarstwo morskie tradycją Anglii

Niebezpieczeństwo angielskiej wojny dla państw neutralnych

Belgijska strefa przybrzeżna w dalszym ciągu zagrożona jest niebezpieczeństwem ze strony napływających tu min. Z całą pewnością można ustalić, że są to miny francuskie lub angielskie, a w niewielu wypadkach holenderskie. Dwie spośród min w pobliżu Zeebrugge eksplodowały, a huk, spowodowany wybuchem, słychać było w odległości 30 km. — Obrzydliwie zaniepokojenie wywołał wybuch wśród ludności miasta Brugge, oddalonego od miejsca wypadku zaledwie o 15 km.

Brytyjski krążownik „Rawalpindi” zatopiony

Brytyjska admiralica komunikuje: Brytyjski krążownik „Rawalpindi”, o pojemności 16.697 ton, został zatopiony. — Oficerowie i załoga, z wyjątkiem jednego oficera i 16 marynarzy, zginęli.

Konfiskata własności państw neutralnych

Król angielski zgodził się na korsarstwo

Londyn, 28 listopada.

Król angielski wydał nowe rozporządzenie o blokadzie stosowanej przeciw towarom pochodzącym z Niemiec a znajdujących się na okrętach państw neutralnych i stanowiących własność tych państw. Niemcy na ten brutalny akt złamania prawa międzynarodowego, niezależnie od tego, że w państwach neutralnych wywołał on fale powszechnego oburzenia i sprzeciwu, znalazł odpowiednią odpowiedź.

Do protestów — jak donoszą z New Yorku — przeciwko konfiskacie własności państw neutralnych przylączy się

również Stany Zjednoczone. Amerykanie widzą w korsarskich metodach Anglii pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Najnowsze metody pangsterskie Anglii wywołały echo w Chinach, które ostro sprzeciwiają się tego rodzaju postępowaniu. Chiny widzą — jak donoszą z kół oficjalnych — w angielskich metodach całkowite pogwałcenie deklaracji z r. 1856. W prasie określa się Anglię jako „gwałciciela międzynarodowych zobowiązań, burzyciela zaufania między narodami”.

Także i w Jugosławii brytyjskie metody korsarskie wywołały silne wrażenie.

Zaostrzona blokada zmienia politykę Japonii

Tokio, 28 listopada.

W jednym z czołowych artykułów pisma „Hitschi Schimbun”, że „Japonia nie może na to pozwolić, by Anglia prowadziła wojnę na koszt państw neutralnych”. Japonia nie chce się mieszać do wojny europejskiej, lecz protest Japonii w Londynie może być zrozumiany jako zmiana kierunku polityki Japonii. Celem Japonii jest rozwikłanie konfliktu chińskiego, w który bezpośrednio wchodzi się sprawy niemieckie.

„Możemy już dziś oświadczyć Anglii i Francji, że ogólnie panująca sytuacja może się łatwo zmienić w poważny kryzys”. Skoro Anglia i Francja zastosują nową blokadę, Japonia nie wstrzyma się od wzmieszenia się do tej kwestii.

„Tokio Asahi Schimbun” donosi dalej, że Francja zaakceptowała angielskie środki postępowania. Japonia zaprosiła więc również i w Paryżu.

Pismo protestacyjne w Londynie

Tokio, 28 listopada.

Urzędowo donoszą, że japoński ambasador w Londynie został wezwany przez rząd do złożenia protestu u rządu Wielkiej Brytanii przeciwko angielskim środkom stosowanym wobec rzekomego zakładania min na morzu przez Rzeszę.

Rozmówca z urzędu zagranicznego oświadczył, że nie tylko Japonia, lecz również i inne państwa neutralne zaprottestowały przeciwko zatrzymywaniu ich handlu przez angielskie środki blokady. Od czasu wybuchu wojny prawa międzynarodowe zostały przekroczone przez zachodnie mocarstwa.

W wypadku zagrożenia ważnych japońskich interesów, przez akcję Wielkiej Brytanii, Japonia zmuszona jest zastosować przeciwdziałanie.

Trzej bandyci skazani na śmierć

Kraków, 28 listopada.

Handlarz koni, Franciszek Matuszka, z Chranowa, wspólnie z inwalidą Franciszkiem Sidelko i jego synem Stefanem z Łuszwic, w nocy z 19 na 20 września dokonali napadu z bronią w ręku na mieszkające małżonków Turków w ich zagrodzie w Łuszwicach i zabrali im ich oszczędności. Sprawcy ukarani zostali przykładnie, uznani bowiem zostali za jednostki asocjalne. Sąd wojenny skazał wszystkich trzech na karę śmierci i wyrok został wykonany.

Wyrównanie Tokio-Moskwa

Tokio, 29. listopada.

Dotychczasowy japoński ambasador w Rzymie Shiraton oświadczył w jednym z wstępnych artykułów „Hotschi Schimbun” że Japonia z Rosją Sowiecką w najbliższym czasie zawrą kompromis. Wszystko zależy od Japonii, od jej stanowiska — mówił ambasador — i nawet wtedy gdy Rosja Sowiecka będzie chciała czy też nie podjąć się nowego zadania stworzenia innego porządku na świecie. Japonia dziękując Niemcom i Włochom, że podczas konfliktu chińskiego wypowiedziały się w tej kwestii.

Żądanie zwołania Zgromadzenia Narodowego

Gandhi o obecnej sytuacji Indii

Delhi, 28 listopada.

W hinduskim tygodniku „Harijan” publikuje Gandhi artykuł na temat obecnej sytuacji Indii. Oświadcza on, że jest tylko jedna droga, by móc wybrnąć ze splezionych trudności: wybrać Zgromadzenie Narodowe Hindusów, które następnie samo będzie stanowiło o dalszych losach Indii. Wszyscy bez wyjątku mężczyźni i kobiety w wieku wyborczym muszą otrzymać czynne prawo wyborcze. Mahometanie winni mieć specjalne prawo wyborcze, ponieważ wśród innych narodowości po winni oni zająć specjalne stanowiska w Zgromadzeniu. Artykuł Gandhiego przepełniony jest tendencją, by cały naród Hindusów bez zróżnicowania na partie i religie, zespolić dla wspólnych narodowych interesów państwa indyjskiego.

Na północno-zachodniej drodze prowadzącej do Dera — Esma — Khan Hindusi zaatakowali dwa uzbrojone wozy wojskowe. Major angielski z pierwszego wozu został uprowadzony, jeden żołnierz angielski zabity.

Hańba Anglii w Indiach

Berlin, 28 listopada.

Rzeczowe i trzeźwe twierdzenie w związku z indyjską walką o wolność wypowiedziane przez Niemcy w sprawie okropnego położenia ludności hinduskiej spowodowały w Londynie ambaras i zakłopotanie.

Radio Londynu wołałoby o tym nie mówić i dopuścić do tego, żeby trawa porosła na tej sprawie. Możemy służyć cyframi, których prawdziwość mimo najlepszych chęci Londyn nie mógłby nie potwierdzić. Radio Wielkiej Brytanii rozpowszechnia fakt, że ludność Indii w ostatnich czasach wzrosła z 250 na 350 milionów. Sprawozdawca angielskiego ministerstwa kłamstw, popełnił okropny błąd. Miley on pod tym względem i nic nie mówi, że cyfra ludności Wjel-

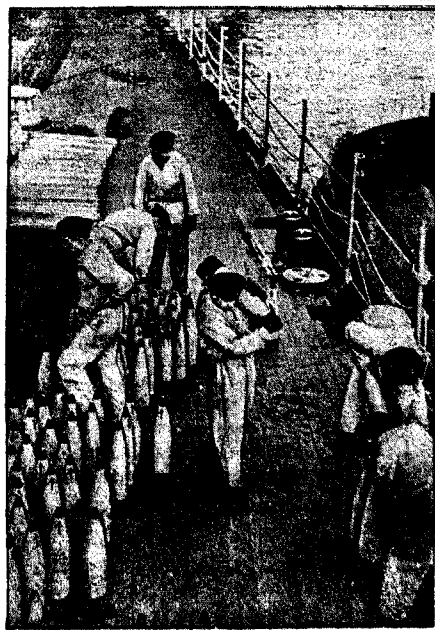
kiej Brytanii w ostatnim stuleciu podwoiła się, mimo, że liczba urodzin była o wiele mniejsza. Należałoby jednak wykazać statystykę zgonów jako dokument angielskiej hańby, kolonialnej. Cyfra urodzin w Indiach wyraża się 34,4 urodzin, na 1000 ludzi. Z powodu katastrofalnych stosunków społecznych i politycznych pod osławionym panowaniem brytyjskim każdy Hindus może żyć tylko około 27 lat, a każda Hinduska tylko 26,5 lat. A Wielka Brytania szczyści się prawie podwójną cyfrą. Przeciętą granicą wielu wynoszą w Anglii u mężczyzn 58 lat, u kobiet nawet 62!

Przywódca Hindusów, Habiur Rahman stwierdza: „Żaden z indyjskich wieśniaków nie jest w stanie, aby chociaż raz dziennie zjeść do syta. Wytworzą on wszystkie możliwe produkty,

lecz dla niego nie pozostaje nic innego, jak tylko suchy chleb i cebula”.

Następnie demontuje radio londyńskie twierdzenie Niemiec, że w Indiach jest 40 mil. bezrobotnych przy 350 milionach ogólnej ludności. Brzmi to dosłownie: „Fakt, że w przemyśle Indii zatrudnionych jest 26 milionów ludzi, i że ludności miejskiej jest tylko 29 milionów, pokazuje całą śmieszność niemieckich cyfr”. Większa część niewykwalifikowanych robotników otrzymuje pensję 3 marki na tydzień, przy dziesięciu i jedenastogodzinnej pracy. Ogólna cyfra bezrobotnych waha się od 40 — 60 milionów. Nie otrzymują oni żadnego wsparcia i żyją z tego co wyżebrzą.

Niemcy w swej statystyce podały więc najniższe liczby, które zostały potwierdzone przez fachowców hinduskich.



Niemiecki okręt wojenny opuszcza port

Po przygotowaniu okrętu wojennego do podróży, załoga ładuje na pokład amunicję.

Oczy państw neutralnych zwrócone na Włochy

Francja na usługach Anglii

Genewa, 28 listopada.
Zamiary demokracji zachodnich przeciwko państwom neutralnym są coraz bardziej zrozumiałe. Według zdań paryskich kół politycznych, jako odpowiedź na ich protesty należałoby oświadczyć, że zwrócili się pod złym adresem (1). Polepszenie dotychczas neutralności według zdania mocarstw zachodnich jest tylko pod tym warunkiem możliwe, by zwrócili się one do Berlina z żądaniem prowadzenia w ten sposób wojny morskiej, aby była ona dla Anglii i Francji znośna.

Z ironią oświadcza generał Fabry w „Matin”, że neutralność jest dziś bardzo trudną kwestią. „Temps” znów pisze, że państwa neutralne mają pewne ułatwienie, zresztą powołuje się na fakt, że państwa sprzymierzone już w czasie Wojny Światowej stosowały te same „represje” bez uszczerbku dla małych państw.

Można przewidzieć, że zamierzone wyzyskanie dyplomatycznej sytuacji państw neutralnych, rozbije się o stanowisko Włoch. Neutralni sprawodawcy stwierdzają, że w Paryżu przypisują stanowisko Włoch specjalne znaczenie. Rząd paryski w obecnej akcji Londynu nie reaguje, tylko poddaje się bez oporu.

Nowy rząd rumuński

„NEUTRALNOŚĆ W KAŻDYCH OKOLICZNOŚCIACH” MÓWI TATARESCU

Bukareszt, 28 listopada.
Nowy rząd rumuński został utworzony. W skład nowego gabinetu weszli: prezydent ministrów Tatarescu, który jest równocześnie ministrem spraw wewnętrznych, minister oświaty Nistor, minister zdrowia prof. Bortolnei (obaj liberalowie), minister rolnictwa prof. Jonecsu-Sisestii, minister gospodarstwa Constantin Angelescu, minister komunikacji i robót publicznych Gigitu, minister sprawiedliwości Micescu (kierownik dawnej partii Goga), minister spraw zagranicznych Gafencu, który równocześnie objął kierownictwo ministerstwa propagandy.

Wszyscy ministrowie objęli już urządowanie.
Ponad 50 proc. spadła produkcja amunicji w Firth of Forth

SKUTKI NIEMIECKICH ATAKÓW.
Amsterdam, 28 listopada.
Nalot niemieckich samolotów nad północną Anglią wywołał silne zaniepokojenie całej ludności. Okazuje się, że wskutek częstych nalotów wszelkie zarządzenia obrony przeciwlotniczej nie mogą być w czyn wprowadzone. Ogólny niepokój podnosi również to, że ludność nie ma schronów w przeciwlotniczych w dostatecznej ilości. Brak należytego zorganizowania akcji obrony powoduje, że robotnicy zmuszeni są opuszczać miejsce pracy i chronić się przed skutkami ataku lotnictwa niemieckiego. W ten sposób produkcja amunicji w okręgu Firth of Forth spadła przeszło o 50 procent, ponieważ większość robotników stanowią kobiety, które na skutek stale powtarzających się ataków lotnictwa niemieckiego zaniepokojone nie przybywają do pracy.

i spełnia zamiary Wielkiej Brytanii.
Również i w Szwajcarii zamierzona przez Londyn i Paryż blokada eksportu niemieckiego jest bardzo krytykowana, a państwo włoskie i jego stanowisko uważane jest w tej kwestii za rozstrzygające.

Korespondent z Rzymu oświadcza w „Neue Züricher Zeitung”, że jest to nowa zmiana kierunku w obec-

nej wojnie i że w pierwszych tygodniach utrzymana równowaga „przesunęła się na korzyść Niemiec”.
Nowa gazeta Zurychska zwraca uwagę na wielkie zaostrożenie, spowodowane nową przeszkodą we włoskiej komunikacji morskiej po zastosowaniu ostrych środków przez zachodnie mocarstwa i spostrzeżenie swoje kończy w ten sposób: „Nie będzie to łatwe, rozporządzając środkami mocarstw zachodnich wyznać formułkę, zapewniającą neutralność prawa Włoch. Mocarstwa zachodnie ostrzeżone przez włoskiego ministra spraw zagranicznych stoją wobec ciężkiej alternatywy.

Co otrzymuje rodzina żołnierza w Berlinie a co w Londynie i Paryżu?—Oszczędne demokracje

Berlin, 28 listopada.
W jaki sposób troszczyć się narodowo-socjalistyczne państwo o utrzymanie rodzin żołnierza wykazuje cyfry. Jak wypadnie porównanie z rozdaniem środków utrzymania rodzin w Anglii i Francji zobaczymy na przykładzie.

Prawo angielskie posiada szczególne przepisy, odnoszące się do wsparć rodzin, których żywciele znajdują się na froncie. Naprzykład podział wśród dzieci. Obowiązuje tu reguła, że dziecko pierwsze otrzymuje 5, drugie 3, trzecie dwa, a każde następne po jednym sztylingu. Reguły te są prawem i mimo protestów nie udało się ich złagodzić.

Prawo francuskie przewiduje tylko jednakowe wynagrodzenie dla wszystkich, rozpadające się na trzy klasy. Wyśokość przydzielonego wsparcia jednak jest jeszcze niższa niż w Anglii i pozwa-
la tylko na skąpe utrzymanie całej. Jakąż więc sumą rozporządza rodzina żołnierza w Londynie, Paryżu i Berlinie? Skoro weźmiemy pod uwagę większą zdolność kupna we Francji (500%) i Anglii (100%) to w przybliżeniu będzie to

wielka odskocznia w porównaniu z niemieckimi możliwościami pokrycia zapotrzebowania.

Przy tym trzeba wziąć pod uwagę ten niepomysłowy wypadek, że kobieta znana, posiadająca średnie wsparcie (64-50 Rm) na dzieci, które skończyły 16 lat nie otrzymują żadnego wsparcia specjalnego; za odnalezieniem mieszkani płaci się w Niemczech 35 Rm. Są to przykłady podające tylko minimalne ceny. Miesięczne wsparcie dla rodziny żołnierskiej w Londynie wynosi, dla kobiety zamężnej bezdzietnej 51,45 Rm posiadającej jedno dziecko 62,10 Rm, dwie dzieci 70,65 Rm, troje dzieci 77,10 Rm i więcej niż troje dzieci 83,55 Rm. W Paryżu stopnie wsparcia są następujące: dla kobiety bezdzietnej 20,45 Rm, z jednym dzieckiem 29,82 Rm, z dwoma 39,19 Rm, na troje dzieci 48,56, ponad troje 57,93 Rm. A w Berlinie dla mężatki bezdzietnej przeznacza się 99,50 Rm., z jednym dzieckiem 125,50 Rm, na dwie dzieci 151,50 Rm., na troje 177,50 Rm na więcej niż troje 203,50 Rm.

Z miasta i okolicy

Sądy i Hipoteka wznowiły czynności

Jak wynika z zamieszczonego w numerze dzisiejszym ogłoszenia urzędowego Sad Grodzki, Sad Okręgowy i Urząd Hipoteczny w Częstochowie wznowiły swoją działalność.

Fakt ten notujemy na tym miejscu ze specjalnym podkreśleniem ponieważ dowodzi on ostatecznego unormowania się wszystkich spraw publicznych.

Ważne dla młodzieży!

Dyrektorzy szkół średnich w Częstochowie komunikują nam, że młodzież szkolna płci obojga może przebywać na ulicy tylko do godz. 17-tej. Zachowanie się na ulicy winno być przyzwoite, pełne godności i w żadnym wypadku nie powinno dać powodu do jakiegokolwiek skarg na młodzież.

Terminy wymiany pieniędzy

Jak się dowiadujemy ukazało się zarządzenie o terminach wymiany marek niemieckich w Kasach Kredytowych Rzeszy Niemieckiej (Reichskreditkassen). Kasa Kredytowa Rzeszy Niemieckiej w Częstochowie wyznaczyła dwa terminy wymiany: do d n i a 15

grudnia 1939 r. winny być dostarczone banknoty Rzeszy Niemieckiej (Reichsbanknoten), bilety Rentenbanku (Rentenbankscheine) i monety po 5, 2, 1 RM i 50 Rpf, do dnia 30 grudnia 1939 r. — monety po 10, 5, 2 i 1 Rpf.

Bilety obiegowe Kasy Kredytowej Rzeszy Niemieckiej (Reichskreditkassenschein) pozostają nadal w obiegu.

Zarządzenie to definitywnie rozstrzyga wszelkie wątpliwości i polecamy go uwadze zainteresowanych.

Trzeba zapobiegać NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKOM.

W ub. sobotę śnieg cienką warstwą pokrył chodniki i jezdnie miasta. W ciągu krótkiego czasu na chodnikach i jezdniach zrobiło się bardzo ślisko. Zarówno przechodnie jak i konie ciągnące wozy co chwila ulegały wypadkom. Ponieważ tego rodzaju stan może spowodować wiele przykrych lub wręcz tragicznych następstw, należy przypomnieć dozorcą domowym o obowiązku usuwania śniegu natychmiast oraz w wypadku ślizgawicy — tak jak to miało miejsce w sobotę — posypywać zarówno chodnik jak i jezdnię piaskiem lub popiołem.

Niespokojne sumienie

Prześladowanie Niemców na Samoa, Aresztowanie nauczelników.

Szanghaj, 28 listopada.
Rząd Australii wystąpił ostro przeciwko mieszkancom Nowej Zelandii, obwarom dawnych kolonii niemieckich na Oceanie Spokojnym, szczególnie przeciw Samoa. Rząd Londynu wydał odpowiednie rozporządzenia, i jeszcze przed wybuchem wojny aresztowano mieszkających tam Niemców. Obecnie policja australijska przeprowadza masowe aresztowania wodzów tuziemców wymienionych wysp oraz tych, którzy sympatyzują z Niemcami. Jako powód aresztowania podaje się, że chodzi tu o przedsięwzięcie pewnych środków bezpieczeństwa.

„Belfast” całkowicie stracony

Rzym, 28 listopada.
O storpedowaniu krążownika „Belfast”, które w dalszym ciągu zajmuje uwagę prasy włoskiej, pisze „Tribuna”, że strata tej nowoczesnej jednostki bojowej floty angielskiej w rzeczywistości nie da się wyrównać a krążownik uważać należy za ostatecznie stracony. Jeśli nie został on zatopiony, to z pewnością na jedyną tej okoliczności, że w tym miejscu w porcie jest niezmiernie głęboka. Wypadek ten ma szczególnie przykre znaczenie dla floty brytyjskiej, której poszczególne jednostki ciężko uszkodzone przez niemiecką broń powietrzną przez dłuższy czas są bezużyteczne.

Spadochron w kominie fabryki

Sydney, 28 listopada.
Szczególny wypadek zdarzył się jednemu lotnikowi sportowemu w Australii, podczas skoku ze spadochronem. Skok nastąpił gładko z wysokości 1000 m., lecz lotnik nie wyładował na ziemi, lecz w otworze komina wielkiej fabryki. Udało mu się dostać do wykotu i tam musiał oczekiwać prawie godzinę, aż go uwolniono z tej arcyniefortunnej pozycji.

„Radosne wydarzenia” w Anglii

Londyn, 28 listopada.
Duże centrale telefoniczne i jedna publiczna rozmownica w części Londynu Paddington zmieszane zostały przez eksplozję. Przypuszczają, że jest to dzieło irlandzkiej armii republikańskiej. Odpowiednie poszukiwania sprawców zostały zarządzone. Eksplozje były; nadzwyczaj silne, tak że wskutek nich uszkodzone zostały sąsiednie domy. Nikt z mieszkańców nie poniósł szkody na zdrowiu i życiu.
W pobliżu Marblearch siedem central telefonicznych zostało zniszczonych przez wybuchy. W Paddington znaleziono duże bomby, które nie eksplodowały.

Kto jest mordercą?

New York, W Hollywood podczas nakręcania filmu kryminalnego wydarzył się całkiem nieoczekiwany wypadek. Połowę filmu nakręcono już przy nakładzie ogromnych kosztów i przy współudziale wybitnych artystów. Podczas nakręcania scen autor scenariusza stwierdził z przerażeniem, że osoba, która miała w ostatniej scenie przedstawiać mordercę nie została uwidoczniiona na filmie. Artysta, który grał scenę zdaleka od miejsca mordu mógł przedstawiać alibi. Przez wycięcie nie udałoby się naprawić błędu, a więc autor musiał inną z posród artystów zrobić mordercą. Nie było to łatwą sprawą, ponieważ treść filmu była tego rodzaju, że morderca mogła być tylko ta osoba, która z głównych postaci filmu w godzinę mordu nie była na filmie przedstawiona i tylko ten, kto nie mógł wykazać się żadnym alibi.

DIE DRUCKEREI DES „Kurier Częstochowski”
empfehlend sich den Behörden, Geschäftshäusern und Privaten zur Anfertigung
von Drucksachen aller Art
(Plakate, Flugblätter, Handzettel, Briefe und Briefumschläge, Buchhaltungs-bücher, Visitenkarten usw.)
Saubere Ausführung. Billige Preise. Schnellste Lieferung.

Dr. Tadeusz Ferens
akuszer-ginekolog, przeprowadził się i ordynuje II Aleja 24, II piętro od 3-6 po poł. 400
JADAC na parę dni do Rosji — mogą przyjąć leczenia. Zgłoszenia do dnia 29 bm. Dombitki-go 32 (trzydzięty). 402
KUPIE używaną kuchenkę kaflową. Walę Dwer-nickiego 19 mieszkanie „Agro”. 398
OBIADY domowe wydaje Jasnohorska 50/52, m. 3 (parter), tamże pokój umeblovany do wynajęcia. 399
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kamiński Sebastian. 397
SPRZEDAM zaraz jadalnię-piwiarnię, istniejącą 15 lat. Aleja 12, Klucznicy. 401

DRUKARNIA „Kuriera Częstochowskiego”
III Aleja Nr. 52
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty jak: afisze, ulotki, blankiety, koperty, kalafki buchaltaryjne, bilety wizytowe i t. p.
Ceny umiarkowane.
Wykonanie szybko i solidnie.

Amiliche Bekanntmachung
Das Bezirksgericht, das Burgen-richt sowie das Hypothekengericht in Teschenstochau haben ihre Tätig-keit wieder aufgenommen.
Teschenstochau, den 25. November 1939.
Der Vorsitzende des Sondergerichts H E L D,
Landgerichtsdirektor.
Der Leiter des Bezirksgerichts DR. WINNICKI.
Obwieszczenie urzędowe
Sad Okręgowy, Sad Grodzki, także Urząd Hipoteczny w Częstochowie — są znnowu czynne.
Częstochowa, dnia 25 listopada 1939.
Przewodniczący Sądu Specjalnego H E L D,
Dyrektor Sądu Ziemianckiego. Klerownik Sądu Okręgowego DR. WINNICKI.

Ogłaszajcie się w „Kurierze Częstochowskim”

General-Gubernator w Łysogórach

Drzewo, rudy, żelazo, wapień, marmur.

Radom, 28 listopada.

General-gubernator dla zajętych ob-
szarów polskich, Reichsminister dr.
Frank, skoro tylko powrócił z Berlina,
dokąd wezwany został przez Führera
dla omówienia pewnych spraw wewnętrz-
nych, dotyczących general-gubernii,
przedsiewziął szereg służbowych podró-
ży na obszarze gubernii. Specjalnym po-
ciagiem opuścił Reichsminister dr.
Frank w nocy z czwartku na piątek ub.
tygodnia dworzec Krakowa.

Jeszcze nocą, w której nastąpił odjazd
zaryządził General-Gubernator w swym
ścisłym sztabie współpracowników ze-
branie w specjalnym wagonie przezna-
czonym dla obrad. W Krakowie w piątek
rano na dworcu, General-Gubernator
powitał Szefa okręgu dr. Lasch i genera-
la von Keiser. Głównym punktem wizyta-
cji pierwszego dnia miał być obszar
leśny w Łysogórach, oddalony o 20 km.
od Kielc w kierunku północnym i wiza-
cji b. wielkiego obszaru przemysłu
polskiego w Starachowicach. Kamienio-
łomy w Barczy w Łysogórach były cięż-
kim terenem dla działań wojennych.
General-Gubernator złożył wieniec na śnię-
gami pokrytych mogiłach poległych tu
wraz z majorem Stutteriehem 8 żołnie-
rzy niemieckich z 7 pułku kawalerii.

Z obszaru leśnego Łysogór Nadradca
rządowy Hauer i nadleśniczy dr. Uffen-
horst zdali sprawozdanie ze stanu gos-
podarczego tego obszaru. Lesiste pasma
gór z najwyższym szczytem t. zw. Łysa
Góra, tworzą najwyższe wzniesienia na
równinie byłej Polski. Tworzą one 100
kilometrowy szeroko rozrzucony maszy
górski. Obejmują przeszło 60.000 ha la-
su państwowego, 10 nadleśnictw. Główny
łańcuch z najwyższym szczytem,
Wieżę (160 m. nad p. morza) zawdzię-
cza swą egzystencję pierwsiemu ruchom
górotwórczym z okresu Cambrium i jest
to jedyny łańcuch z tego okresu w Pol-
sce, ponieważ wszystkie inne pochodzą
z epoki trasy.

Na obszarze Łysogór rosną w pierw-
szym rzędzie jodły, 47% na pożywej
ziemi oraz sosny (22%) na więcej piasz-
czystych obszarach.

Wykorzystanie na całym obszarze
28.000 ha wynosiło 96.000 mtr., z tego
36.000 m. drzewa topolowego i 19.000
drzewa użytkowego, t. zn. 8,4 mtr. na 1
ha w ciągu całego roku, a więc produk-
cja bardzo mała... Winę tak małej pro-

dukcji ponosi niesystematyczna gos-
podarka lat ubiegłych, następnie szkody
poniesione w ciężkiej, ostrej zimie roku
1928/29 i zbyt intensywna gospodarka,
nastawiona na eksport. Anglia zapew-
niła mała import taniego, dobrego
drzewa polskiego.

Od kierownika wydziału gospodarcze-
go, szefa okręgu radomskiego radcy rzą-

Krynica-uzdrowisko

Dyrektor kurortu ucieki.- Hotel-pałac Jana Klepury

Kraków, 28 listopada.

Kraków ma tę zaletę, że leży blisko
pięknych, w lecie, jak i również i zimą
okolic.

Zakopane, serce tego grzbietu gór-
skiego, z wybiegającymi z poza niego
turniami wysokich Tatr, otoczone wian-
kami Beskidu Zachodniego, ze swego
płaską naturalnego znane jest w całym
świecie.

Kraków posiada również w niedale-
kiej odległości, na południowo-wschód,
za Nowym Sączem, drugi klejnot, Kry-
nicę. Równie pięknie położona jak Za-
kopane, ma ona szczególną wartość, po-
nieważ posiada w swej okolicy cały szre-
g źródeł leczniczych.

Kierownik wydziału zdrowia przy ge-
neral-gubernatorze, Obermedizinalrat dr.
Walbaum na zlecenie starosty dr. Hüb-
schmanna z Nowego Sącza w towarzy-
stwie swych współpracowników zarządu
komisarycznego Krakowa, wraz z nad-
burmistrzem Zórenem zwiędził już w
śnieg otuloną piękna Krynica.

Krynica liczy 4500 mieszkańców. W
ostatnich latach uzdrowisko to rocznie
odwiedzało 40.000 kuracjuszy, 8.000 łoż-
ek stoi do rozporządzenia. Krynica po-
siada cały szereg silnie dymiących dwu-
tlenkiem węgla źródeł żelaznych, kapie-
le mułowe, źródła słone i źródła gazowe.

Rozwiana legenda o zapasach Anglii

Amsterdam, 27 listopada.

Londyński korespondent „Het Vaader-
land” donosi swemu piśmu o zaopatrze-
niu w środki żywnościowe ludności An-
glii. Piszę on m. in.: oficyjalny optymizm

dotwórcy dążył dowiedzieć się
o gospodarczym zaopatrzeniu tego obszaru.
Rzut oka na mapę przemysłową Polski
wystarczy, żeby zdać sobie sprawę ze
znaczenia, jakie miał ten obszar. Gos-
podarczy punkty ciężkości leży w zachod-
nim, wschodnim i północnym zakątku
tego obszaru.

We wczesnych godzinach wieczornych
pociąg specjalny stanął w Radomiu.
Przed budynkiem zarządu miejskiego
General-Gubernator przyjechała kompania
honorowa stacjonujących tu oddziałów
niemieckiej sily zbrojnej. Szef okręgu
dr. Lasch powitał serdecznie pana Ge-
neral-Gubernatora.

które wyszukał jest dla fabrykacji su-
chego lodu. Polacy wybudowali zakłady
fabrykacji sztucznego lodu i na krótko
przed wojną uruchomili. Fabryka wy-
daje dziennie 2 do 3 ton lodu. Całkowicie
okrywa ła zapotrzebowanie. Dzisiaj
szafa fabrykacja podnosiła się do 10 ton
dziennie.

Zakład leczniczy pochłania 15 mil. zł.

Krynica w ostatnich latach odczyna-
ła szczególną troskę. Rząd z całą bezwzględ-
nością poświęcił szarą ludność, by stwo-
rzyć komfort, wygodę. W Krynicy, znaj-
dują się przepiękne budynki i bardzo
pięknie i elegancko urządzone hotele,
które jednak, jak na stosunki takiego
państwa jak Polska są za wytworne.
Jak oburzyli pałac blyszczy się w słońcu
hotel - uzdrowisko, który nie dalej jak w
lipcu został oddany do użytku kuraczu-
sz. 15 mil. zł. pochłonięta ta budowla.
Cena ta, jak na przepych i urządzenie
tego ogromnego budynku nie jest za
wysoka. Również tu w Krynicy wybu-
dował sobie hotel-pałac śpiewak Jan Kle-
pura. Myślał, że na hotelu p. n. „Patria”
zrobi dobry interes. Dla niego było ma-
ło „Złota, które dźwięczało w jego kran-
cie”.

o brytyjskich zapasach i ich ol-
brzymiej ilości nie wszyscy podzielają.
Dziennikar holenderski podważa, że
rząd brytyjski przy każdej okazji był
optymistycznie nastawiony, a musiał póź-
niej wydać cały szereg zarządzeń kon-
trolnych oraz poświęconych rozdziałowi
na rozmaite artykuły. Także i on sam
— dziennikarz holenderski — otrzymał
dla siebie kartki żywnościowe.

Jak bogowie we Francji...

Madryt, 28 listopada.

Paryski korespondent hiszpańskiej ga-
zety „Ya” opisuje życie angielskich żoł-
nierzy we Francji, którzy znajdują się
w tych samych okęgach co w r. 1914.
Intendenta angielskiego we Francji wykupuje po wysokich ce-
nach wszystkie jajka, tak, że na obsza-
rach, gdzie znajdują się Anglików panuje
nieodstadek. Żołnierze angielscy są o
wiele lepiej zaopatrzeni i wyposażeni niż
żołnierze francuscy. Każdy z nich otrzymuje
prawie żółd jak gązda francuskiego porucznika.

Bawełna, rudy i produkty rolne dla Niemiec

Belgrad, 28 listopada.

W Belgradzie założone zostało nowe to-
warzystwo „Jugo - Pannik” o kapitale za-
kładowym 1.100.000 dynarów, którego ce-
lem jest rozbudowa handlu bawełną w Ju-
gosławii i eksport znacznych ilości baweł-
ny do Niemiec. Oprócz tego towarzystwo
prowadzić będzie eksport rud i produktów
rolniczych z Jugosławii do Niemiec i im-
port urządzeń przemysłowych z Niemiec
do Jugosławii.

Szwecja i Belgia skarżą się również

Sztokholm, 28 listopada.

Ungedowo komunikują ze Sztokholmu.
W związku z przeprowadzanymi obecnie
układami angielsko - szwedzkimi w Lon-
dynie, Szwecja odwraca się na poważ-
ny krok: interwencję wobec rządu
angielskiego w sprawie zamierzonych przez
mocarstwa zachodnie obostrzeń blo-
kady w y c h oraz zwróciła uwagę na ka-
tastroficzne skutki dla handlu morskiego
państw neutralnych, wynikające ze stoso-
wania tego rodzaju metod.

Holenderska komu n kacja merska do Anglii zamknęta

Jak donosi „Nieuwe Rotterdamsche Con-
rant”, komunikacja merska z Holandii do
Anglii została zamknięta na wy-
razne zarządzenie rządu, ze względu na
grożące niebezpieczeństwo statkom z po-
wodów płynących po morzu min. Paro-
wie „Vatavia”, który opuścił w tym cza-
sie Rotterdam, koło Maaslaai zawrócił
z drogi.

Paryż, 28 listopada.

Ambasador Belgii w Paryżu, Paul Le-
tallier, w piątek wieczorem wręczył
podsekretarzowi ministerstwa spraw wew-
nętrzych Champs-Élysées de Ribes
notę przeciwko stosowaniu zastrzeżonych
środków blokady.

54) Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Mask

POWIEŚĆ

Z wysokości konchy widziała Magda
Kornat, wydobywanego z pośród fote-
li. Twarz miał całą we krwi i rozwi-
chrzone włosy.

Wieczorem przed kurtyna Bończa
uśmiechnęty, mówił swoim ciepłym, a-
ksamitnym głosem:

...ten drobny wypadeczek samocho-
dowy, który spotkał naszego kochanego
kolegę i uniemożliwił mu dziś występ,
nie powinien nas jednak pograżać w
smutku. Świętym nasz gwiazdor miał
tylko zlekka rozleciać wargę. Co za roz-
pacz na kilka dni dla wielu pięknych ust,
któreby chciały pocieszyć Leona Kor-
natę...

Po kilku dniach Kornat wznowił swe
występy i nawet pogodził się z Bończą.
Teatr musiał żyć swoim trybem. Inna
rzecz, że obaj nie przebaczyli sobie w-
najmniej, obaj zapisali w pamięci wz-
ajemną nienawiść, czekając, tylko pierw-
szej sposobności, by wyrazić się w zem-
ście.

Tak było w teatrze.

Tylko Magda po owym skandalu nie
mogła przyjść do siebie. Pomimo zape-
wnień Bończy, że rozprawił się z Kor-
natem, gdyż ten już za bardzo działał
na nerwy, dopatrywała się w jego
postępie jakiegoś rycerskości, aktu o-
brony jej, napastowanej kobiety. Do
podobnej obrony zaś zdolny być może
tylko ten, który naprawdę kocha.

To przeświadczenie wynagrodziło Ma-
gdzie wiele. I doczekała koleżanki i in-
trygi za kulissami i nawet brak pieniędzy.
Od dwóch tygodni kasa wypłacała za-
ledwie kilkuzłotowe zaliczki. Przygoto-
wanie rewii pochłonięło ogromne sumy.

Cykowski musiał wciągnąć nowego
wspólnika, właściciela restauracji na
Muranowie. Spółnik ten był tem uciążli-
wszy, że należąc do pobożnych chasy-
dów sam do teatru nie przychodził, wo-
lałby zobaczyć diabła niż przedstawie-
nie, czy próbę. Zato za swoje kilka ty-
sięcy wtrącał się we wszystko przez po-
średników, przez jakiegoś szalęca i
drugiego, pokątnego doradcę z Fran-
ciszkańskiej. Ci wadzili nos w dziedzinę,
doprowadzając Cykowskiego, Michałka,
a szczególnie Bończę do rozpacz.

Było postanowione o wielkich zyskach,
których spodziewano się po nowej rewii,
spłacić owego restauratora i jeszcze le-
dno go lichwiarza.

— A co będzie, jeśli rewia nie weź-
mie? — z przerażeniem pytała Magda.
Bończa obojętnie wzruszał ramiona-
mi:

— Kłapa.
— Jakto kłapa? Ciekawo?...
— No, tak. Teatr diabli weźmie.
I Magda, chociaż jej tego nikt nie mó-
wił, rozumiała, że tu od niej najwięcej
zależy. Właściwie nie od niej, lecz od
tego, czy ona, taka, jaka jest, spodoba
się publiczności.

Ona swoje numery opracowała jak
umiała najlepiej...

— Powiedz — pytała Kamila — po-
wiedz, czy to jest możliwe?

— Owszem — potakiwał — nawet do-
bre, ale...

— Co za ale? — denerwowała się.
— Ale powinno być święte.

Łatwo mu było mówić! Zresztą już na-
uczyła się w teatrze jednego: nikt nigdy
do końca premiery nie wiedział, czy i co
podobna się publiczność.

Najlepsi fachowcy, najstarsi praktycy
teatralni nie podejmowali się stawiania
horoskopów. Prawie zawsze wypadało
odwrotnie. Najlepsze numery przecho-
dziły bez wrażeń, a chwytali głupe-
stwa.

loda. Ograniczała się do kilku butek
na śniadanie i do obiadu u Bończy. Nie
miała pieniędzy nawet na nowe pantofle.
A że listopada tego roku był wyjątkowo
blotnisty i deszcz lał całymi dniami,
przychodziła nieraz do teatru przemo-
knięta do nitki.

Modliła się tylko o jedno: żeby nie roz-
chorować się. I chodziła do wrót. Była
już coś u piętnasta. Każda przepowie-
dź była jej co innego, lecz naogół wróżby
brzmiały pomyślnie. Powodzenie, bog-
te wyście zamaż, zamożny opiekun, śla-
wa, spadek po dalekiej krewnie.

I do kościołów zaczęła wpadać. Na
chwilkę, bo zupełnie nie miała czasu,
ale codziennie.

Przemęczona, głodna, zziębnięta ukła-
dała się późnym wieczorem na swoim
twardym łożku, by aż do zupełnego wy-
czerpania przeglądać i po tysiąc razy
odczytywać wzniązki reklamowe w
dziennikach.

Wszędzie jej nazwisko podawano
wielkimi literami, zamieszczano fotogra-
fie z pochwalnymi podpisami: „nowa
gwiazda”, „świeży talent”, „rewelacy-
ny nabytek Złotej Maski”... Magdalena
Nieczajówna... Magdalena Nieczajówna...

— Boże, Boże, co to będzie — ścisła-
ła sobie skronie rękami.

W takim stanie rzeczy nadszedł wre-
ście dzień premiery.

Poprzedniego dnia przedstawienie za-
wieszono i próba generalna trwała z dwu-
godzinna przerwą na obiad od jedena-
stej rano do trzeciej po północy.

Było to istne piekło. Aktoży, orke-
stra, maszyniści, personel z malarni i z
kostiumi, wszyscy wyglądali jak
trup i ledwie powłóczyli nogami. Za
kulissami, na widowni, na scenie uwija-
ły się krawcy, panienki z magazynów
mód, kusnierze. Wciąż coś zmieniano,
podpinano, przykrawano, przymierzano.
W kreszlach poróżniadli się krewni-
czymi krewnych i krewni znajomych

i podczas krótkich przerw zrywali
się chmara do rampy, by wyszytać
swoje uwagi, rady, wskazówki.

Inspektor spocyny, z wypiekami na
złotej twarzy warczał zachrypłym gło-
sem, kapelmistrz Czopski bez kołie-
rzyka, w rozchełstanej mokrej koszuli
walał pięściami w pulpit, Cykowski z
wyszczereczonymi zębami zwiast bezsil-
nie w fotelu pierwszego rzędu, kilkana-
ście nikomu bliżej nieznanych osób wtra-
cało się we wszystko i wymachiwało
laskami, na znak przejęcia się nasuwa-
jąc na czoło i zsuwając na ciemne czarne
meloniki, lub piśniewowe kapelusze. Po
garderobach, na zatłuszczonych papię-
rach pietrożyły się prowianty: podgry-
zione kanapki, kiszzone ogórki, zgniecio-
ne ciastka, niedopiekie szklanki z czarną
kawą i piwem, puder i zwykły kurz.

Od Jupiterów, reflektorów, od setek
rozżarzonych lamp ślepy oczy, a roz-
grzana szminka spływała wraz z potem.

W środku, na balustradzie orkiestry
stał jeden jedyny w tym chaosie spokoi-
ny i przytomny człowiek, reżyser Boń-
cza, i raz po raz wołał swoim niewzru-
szonym, beztępnym głosem:

— Ziel Jeszcze raz! Kurtyna!

I chociaż każdy już resztkami sił go-
nił, a raczej pofuśzał się nieczym nakre-
szonej manekin, nikt nie osmieszył się opo-
nować, nikt narzekał. Teraz zapomnia-
no już o intrygach, o nieotrzymanych ro-
lach, o tem, że rywalowi przypadał szla-
gi, a komus „ogon”. Wobec zbija-
jącej się premiery wobec nowej wielkiej
bitwy, każdy chciał wydobyć z siebie
maximum zdolności, pełny wysiłek, cal-
kowita umiejętność. A że nikt nie
rozumiał, nie był pewien

swego przez tyle tygodni drobiazgowo
opracowanego i przemysłanego kawał-
ka, teraz odrzuć i bez zastężeń zda-
wał się na zdanie reżysera, na jego kon-
cepcję, jego smak, jego decyzję, jedyny
niewzruszony, wyrzysły drogowskaz w
tym skołowaniu.

U. C. n.

Młodzieńcze lata Edisona

99% pracy bez wytchnienia".
„Wynalazek to 1% natchnienia.”
Tomasz Alva Edison.

— Kiedy pan może rozpocząć? pyta dyrektor.

— Już! — odpowiada Edison.

Nowi koledzy, dobrze ubrani, nieprzystępi i pyszni, nachylają do siebie głowy. Z tym chłopcem z „Dalekiego Zachodu” będzie jeszcze wesoło! Sadowią go przy drucie nowojorskim Nr. 1 i polecają przyjąć specjalne sprawozdanie dla „Boston Herald”. Edison zaczyna bez jakiegokolwiek niedowierzania.

Spiskowcy umówili się z jednym z najlepszych telegrafistów Nowego Jorku aby nowicjusza odpowiednio „wyświecić”.

Ow partner z Nowego Jorku czyni w tym celu wszystko możliwe: ustanawia z samego początku szybkie tempo, które coraz bardziej przyspiesza. Edison nadaje bez najmniejszego wysiłku, wszak stosuje swój przyrząd do pisma pionowego, nader precyzyjnie przezeń urządzony, w Bostonie jeszcze nieznaną. Ze ścisłości mechanicznej, niesamowitą prawie, pędzi pióro. Obrona taka potęgowała wysiłek przeciwnika z Nowego Jorku.

Wtem zauważył Edison, że jego koledzy, pełni podniecenia, zaglądają mu przez ramię, zdumieni jego szybkością. Pojął ich zamiar, lecz pracował bez przerwy w dalszym ciągu. Wtem zaczyna jego partner nowojorski pisać wyrazy i mieszać sygnały — ale Edison jest wywieszony w przyjmowaniu okaleczonych wiadomości. Po krótkim czasie wykręca spokojnie klucz i telegrafuje do partnera:

„Młody przyjacielu, spróbuj pan również druga nogą!”

Telegrafista z Nowego Jorku musi ku swemu wielkiemu bólowi zaniechać wysiłków!

Zwolna otoczenie zaczyna uznawać i podziwiać nadzwyczajne zdolności Edisona. W Bostonie też znajduje on o sobie pewnego dyrektora — pierwszego szefa, który odgaduje i uznaje wspaniałe zdolności młodego telegrafisty.

Miedzy 280.000 tomów biblioteki bostońskiej natknął się Edison na Faradaya i nieświadomym dotąd duch pojął nagle swoją własną istotę, jakby odbił w dziele wielkiego twórcy. Nie było tam nic z matematyki, nic z teorii wyciąga tu jedynie wielki i śmiały eksperymentator praktyczne wnioski z doświadczeń przy swym stole roboczym. Młody Edison znajduje potwierdzenie swego „ja”, czuje się pobudzony. Nie, to nie jest jego przeznaczenie pozostać na wieki telegrafista, jak to dotychczas przypuszczał. Wprawdzie merytacje, rozmyślanie nad samym sobą nie leżą w jego naturze. Obecnie jednak w Bostonie powietrze jest przejryste — droga telegrafisty może go wyprowadzić w świat. Z triumfem taszczy zbiór dzieł Faradaya o 3-ciej nad ranem do swego pokoju, omal nie przebie swego śpiącego na podłodze przyjaciela pod ciężarem grubych tomów i czyta do dnia białego, zapominając o bożym świecie. Idąc na śniadanie, wykrzykuje nagle:

— Adamsi, tyle main do zrobienia — a życie jest takie krótkie! Muszę się pośpieszyć.

I ucieka, jak szalony, puszczając kaniem przyjaciela i śniadanie.

Pracuje wiele. Przygodnie wybhawia on urząd telegraficzny z uciążliwej plaży rohaków, niszcząc całe masy nadciągających owadów prądem elektrycznym ten kawał komiczno — praktyczny czyni go sławnym w całym Bostonie. Przedewszystkiem jednak pracuje po całych dniach w warsztatach Karola Williamsa, doskonałego elektrokonstruktora (który następnie współpracował z Grahame Bellem, wynalazcą telefonu). Tu wykonywa Edison model automatycznego „licznika głosów” (maszyny obliczającej głosy) dla ciał prawodawczych. Jesienią roku 1868 zameldował Edison swój aparat, a w czerwcu r. 1869 otrzymał pierwszy patent.

„Jeż czasu — tak rozmyślał Edison — traci się przy głosowaniu na wywołanie posłów, oddawanie i liczenie głosów!”

A oprócz tego: kto gwarantuje wiarygodność tych często wątpliwych obliczeń? Licznik Edisona podaje w ciągu minuty wynik, obliczony automatycznie, a więc bezwarunkowo wiarygodny. Każdy poseł ma tylko przekręcić rączkę, umieszczoną przy siedzeniu, stosownie do swej decyzji — na prawo lub na lewo, przy czym imię jego wykazuje na tablicy przy stole przewodniczącego pod „tak” lub „nie”. Jednocześnie zostają pojedyncze głosy zsumowane, przy czym odnośne liczby ukazują się na tarczce. — Przekonany o dobroci i konieczności swego wynalazku posła Edison maszynę do Waszyngtonu celem stwierdzenia jej użyteczności. Pełen nadziei staje osobiście przed komisją, której przewodniczący oznajmia mu:

— Młodzieńcze, maszyna pańska jest w porządku i działa doskonale. Na całym jednak szerokim świecie trudno o rzecz mniej dla nas użyteczną! Jedynym i ostatczym środkiem, który nam pozostaje, aby czasem nie dopuścić do przyjęcia szkodliwego projektu ustawy, jest zamaskowanie i sabotaż głosowania. Podziwiamy przeto doskonale funkcjonowanie pańskiej maszyny — ale jej nie kupimy.

Zbity z tropu stoi Edison przed budynkiem kongresu.

Technika, jako narzędzie prawdy? — Wynalazca w służbie idealizmu? Okrutna ale wielka mądrość świeci mu poczęła. Filozofem przecież nie jest. Nie jest jego zadaniem uczyć etyki lub krytykować istniejący porządek rzeczy. Posłanietwem jego jest tworzyć rzeczy, fakty. Kto zaś chce wytworzyć przedmioty konkretne, ten musi znać potrzeby. Przysięga sobie nie robić więcej żadnych wynalazków bez zbadania potrzeby lub praktycznej niezbędności! Eksperymentuje on wraz z Williamsem w różnych kierunkach, również chemia zajmuje obu żywo. W pewnym piśmie naukowym znajdują obaj recepte nitrogliceryny. „Byłem tak ciekaw zadziwiających własności, które przypuszczalnie posiadała, że postanowiłem samemu wytworzyć niewielką jej ilość. W wyniku nastąpił wybuch, straszny wbrew wszelkim oczekiwaniom! Wkrótce rozszedła się pogłoska, że gościmy w laboratorium ogromne wielkiego białego słonia. Jak się pożyby tego niesamowitego wytworu? Zakorkowaliśmy starannie substancję wybuchową w starej butelce od oleju rycynowego i zawinęliśmy ją w papier. Nazajutrz o 6 rano zauważyli mogli wcześniej przechodnie dwóch młodych ludzi, leżących płakiem na ziemi i pogrążających jakąś tajemniczą paczkę w kanale ulicznym. Ten tajemniczy wypadek zdarzył się w odludnym miejscu przy rogu ulicy Waszyngtońskiej i States-Street”.

C. d. n.

Oszczędność w kuchni

Pojęcia o oszczędności są różne. Na ogół miernikiem oszczędności jest umiejętność odmierania sobie pewnych wydatków i okładania sum zaszczędzonych na książeczce. Mówi się również często o oszczędności sił i czasu pracownika. Najmniej jednak popularny sposób oszczędzania, to umiejętność konserwowania przedmiotów codziennego użytku oraz ich planowe i rozsądne użytkowanie.

Jest to zagadnienie niezmiernie ważne z punktu widzenia bilansu domowego, ale na również znaczenie olbrzymie dla gospodarstwa domowego całego państwa.

Gospodynie domu w znakomitej większości zabierają się do spełniania swych obowiązków w kuchni, a nie w przedpokoju, gdzie przygotowanie fachowego i dlatego popularnego w prowadzeniu domu, a szczególnie w żywieniu rodziny kapitałowe błędy. Nie znając się na towarach, kupują często towar mało wartościowy, w wielu wypadkach nawet sfałszowany. Nie zawsze umiają również wykorzystywać koniunkturę na zakupy. Są zdecydowanymi przeciwnikami robienia zapasów i posyłają najczęściej do sklepu po zakupy na godzinę przed obiadem.

Nie zdają sobie sprawy, że kupując towar w drobnych ilościach, kupują go drogo, zajmują niepotrzebnie czas sobie, czy swej pracownicy domowej i przeciążają pracą personel sklepowy.

Niektóre panie domu, zwłaszcza zamożniejsze, wyręczają się przy robieniu zakupów całkowicie swą pomocnicą domową i w zupełności polegają na jej wiadomościach towaroznawczych.

Nasze panie domu niezbędnie również chcą nie zgłębiać się w zawiłościach racjonalnie opracowanych jadłospisów, wskutek czego dania, dysponowane tuż przed wyjściem do miasta, przeważnie nie odpowiadają zapotrzebowaniu energetycznemu osób żyjących w domu.

Na ogół panuje skłonność do ustalania posiłków zbyt obfitych w mięso, jaj, tłuszczu i pokarmy mączne oraz do obliczania co najmniej o jedną porcję za dużo, licząc na „niespodziewanego gościa”. Gość zjawia się rzadko i dlatego co dzień nie ktoś z domowników zjada nadprogramową porcję, aby się nie nie zepsuło. Oczywiście wcale mu to na zdrowie nie wychodzi.

Domownicy przyzwyczajeni do rozrzutności, nabierają zbyt dużo na talerze, pozostawiają niedojedzone kawałki mięsa i jarzyn, niedopijają kawy lub herbaty, a często widać się nawet na spodzie filiżanki grubą podkład nierozpuszczonego cukru. Na nożu pozostawia się grudek sera, gruba obiera się owoce i obowiązkowo pozostawia na stole ułamki bułek i chleba.

Dość pozostawia również do życzenia technika gotowania. Przez umiejętność obchodzenia się z produktami lub też niewłaściwe czy zbyt długie gotowanie, pozostawia się potrawy wielu cennych dla organizmu składników, a nawet powoduje się niestrawność tak przygotowanych pokarmów.

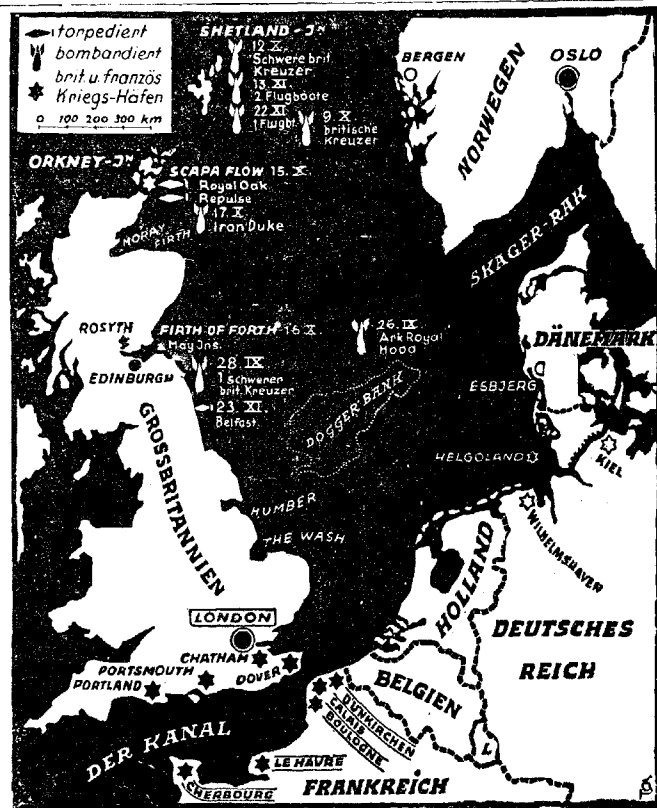
Ciągle jeszcze obiera się zbyt grubo kartofle i jarzynę, moczy się je w wodzie, parzy i obgotowuje, zapominając, że wysokowartościowe sole mineralne i witaminy takiej metody nie uznają. Wartościowe wywary jarzynowe zlewa się, aż nazbyt często do kuba.

Na skutek zbyt silnego ognia przypala się i rozgotowuje potrawy, nadając im wygląd mało pojętny. Gotując zupę, wygotowuje się wywar do połowy, a dla odpowiedniego podziału wszystkich domowników, na krótko przed podaniem jej na stół, dolewa się wody. Niestrawnie wybiera się również potrawy z naczyń, pozostawiając przywarde do dna i ścianek resztki ryżu, kartofli, kasz itp.

Gdy bez szkody dla zdrowia można się posługiwać także innymi tłuszczami, marnotrawstwem jest również smażenie wyłącznie na masle. Produktom o dużym znaczeniu dietetycznym, jak masło, śmietana, żółtka, sok cytrynowy, należy się szczególnie troskliwość i trzeba je dodawać do potraw, o ile możliwości, w stanie surowym.

Wielka rozrzutność panuje również w domowej gospodarce opałow, szczególnie przy kuchniach węglowych. Należy lepiej jest z używaniem gazu i elektryczności, dzięki propagandowym pokazom gazowni i elektrowni miejskiej. Ciągłe jednak zbyt mało jeszcze budzą zainteresowania oszczędnościowe naczynia systemu wieżowego i nie wszystkim gospodyniom wiadomo, że istnieje taka tajemnicza skrzyneczka, zwana „dogotowywaczem”, która przy zmniejszeniu długości gotujących potraw, może oddać znakomitą usługę, a ponadto utrzymuje długo w stanie ciepłym wodę.

Zbyt dużo jest również w naszych kuchniach „odpadków”, które w gospodarstwie jeszcze z pożytkiem użyć by można. Jarzyny z zup wyrzuca się do śmieci, zapominając, że należałoby je dodać do śniadania lub zrobić z nich smaczne opiekanki.



SUKCESY NIEMIECKIE NA MORZU POŁNOCNYM.

Przybierające coraz szersze kręgi loty rozpoznawcze niemieckich samolotów — skierowały znowu uwagę na Morze Północne i wybrzeża Anglii. Storpadowanie brytyjskiego krążownika „Belgic” oraz użycie min, których ofiarą padł nowoczesny angielski okręt niszczący „Gipsy”, dowodzą, że Morze Północne będzie widownią gry o wysokiej stawce. Nowy rezultat działalności niemieckiej broni powietrznej, która po raz trzeci osiąga wspaniałe wyniki, atakując wyspy Sztetlandzkie, stawia dobitnie przed oczyma, kto jest panem sytuacji na Morzu Północnym. W krótkim okresie czasu od zatopienia angielskiego lotniskowca „Courageous” (23.000 t.) przez niemiecki łódź podwodną w dniu 18 września, szybko nastąpiły po sobie dalsze straty angielskie: 26 września zombardowano lotniskowce „Ark Royal” (22.000 t.) największy okręt wojenny „Hood” (42.000 t.); atakiem bombowym w pobliżu Isle of Man w dniu 28 września uszkodzony został brytyjski krążownik, 9 października brytyjskie krążowniki zatopione zostały w pobliżu zachodnich wybrzeży Norwegii: 15 października okręt wojenny „Royal Oak” (29.000 t.) amfialnym wypadem kpt. Priena na łodzi podwodnej do Scapa Flow został zatopiony, a wielki krążownik „Repulse” (32.000 t.) storpadowany. W dniu 16 października odbył się atak niemieckich bombowców na port wojenny w Firth of Forth. Krążownik „Southampton” (9.000 t.), „Edinburgh” (10.000 t.) i okręt niszczycielski „Mohawk” zostały trafione pociskami. W dniu 17 października w pobliżu Scapa Flow uszkodzony został bombami „Iron Duke”. W dniu 13 listopada niemieckie bombowce zniszczyły w pobliżu wysp Shetlandzkich dwa wodnopłatowce. W dniu 22 listopada w czasie daleko sięgającego lotu, brytyjski wodnopłatowiec został zombardowany i spalony na morzu.

W ostatnich dniach, jak doniosły onejednaki komunikaty, zatonał, uszkodzony wybuchem miny, angielski stawiacz min „Ararogita”, dalej parowiec „Hull”, „Darino”, „Lowland” oraz trawler „Sulby”. Do wyliczonych tu pozycji przybył jeszcze fakt storpowania motorowca „Pilsudski” pływającego podczas wojny pod flagą brytyjską. Wszystko to stanowi nie wymagający uzupełnienia dowód przewagi sił po stronie Niemiec.